



# Ale Frajda!

PODSTAWOWA SZKOŁA SPOŁECZNA „NIEDŹWIEDNIK”

80 - 257 Gdańsk, ul. Słowackiego 83

Nr 4/2012/2013

LATO

CENA 3 ZŁ

## Witajcie „Niedźwiadki”, „Niedźwiedzie”, kochani Alefrajdowicze !!!

Wielkimi krokami zbliżają się  
upragnione przez wszystkich  
wakacje! Na ten wspaniały  
letni czas życzymy Wam:

cudownych  
wyjazdów



szczęśliwych  
powrotów

udanych  
koncertów

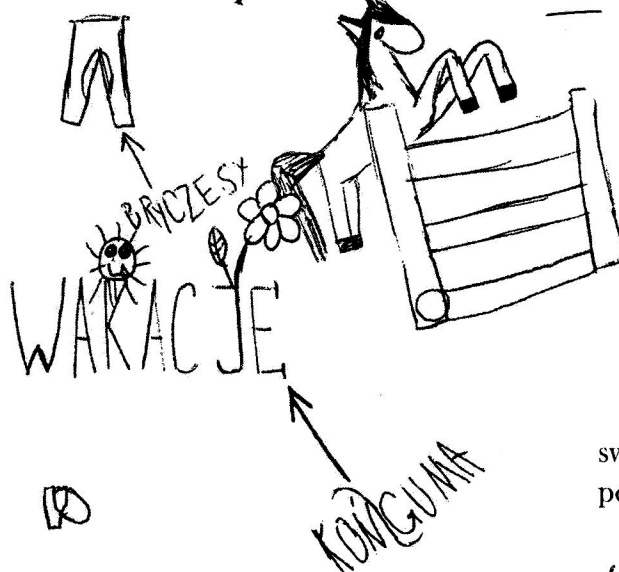
pokonywania  
torów przeszkód

zajadania się  
lodami

dobrych  
połowów



bezpiecznych  
kąpieli  
wodnych  
i słonecznych



mnóstwa  
wolnego  
czasu

wielkich  
przygód

świeżego  
powietrza

słońca

czystych plaż

pięknych  
zdjęć

ciepłota

spotkań z  
przyrodą

odpoczynku

Redakcja

rys. Natalia Filip kl.I

# CIEKAWY PREZENTACJE

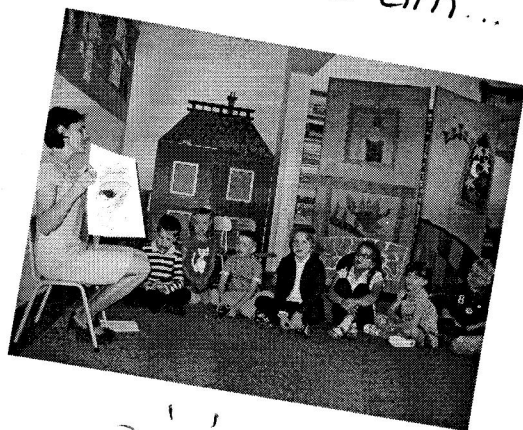


Uczniowie klas 0-III przygotowali dla swoich rodziców mały pokaz umiejętności językowych. Klasy przedstawiły scenki, projekty i piosenki. Na deser kółko dramy angielskiej zaprezentowało przedstawienie "Cinderella". Obecność rodziców była doskonałą okazją do tego, by wręczyć dyplomy i nagrody w szkolnym konkursie języka angielskiego.

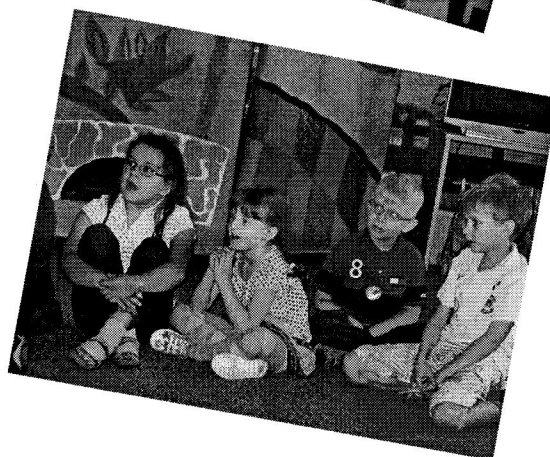
Laureatom gratulujemy!



I am...



I like...



# Wojewódzki konkurs literacki

W tym roku po raz pierwszy w ramach projektu „Metropolitanka” Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku ogłosił konkurs literacki „nie tylko dla dziewczyn” pod hasłem „Dziewczyńskie historie – nieznane herstory”. Tajemnicze słowo „herstoria” w temacie oznacza „jej historia” – opowieść o kobietach, historię kobiet. Konkurs był adresowany do szerokiego grona piszących uczniów od klasy 1. szkoły podstawowej po szkoły licealne, przebiegał w kategoriach wiekowych odpowiadających przedziałom edukacyjnym.

Propozycję napisania prac otrzymało dość duże grono naszych uczniów, to znaczy dziewięcioro

uczestników warsztatów prozatorskich oraz troje wyróżniających się literacko uczniów spoza warsztatów, jednak tylko sześcioro dzieci – po namowach z mojej strony i ze strony rodziców – zdecydowało się napisać prace konkursowe.

Prace napisali: Filip Szpilewski i Łukasz Niedźwiadek z klasy 6a, Tosia Matczak i Basia Trzaska z klasy 5a oraz Zuzia Ciecieląg i Laura Marcińczyk z klasy 4b.

W kategorii wiekowej klas 4 – 6 nadesłano ok. 20 prac. Wśród pięciorga laureatów zostało nagrodzonych dwoje naszych uczniów: Filip Szpilewski otrzymał III nagrodę za pracę pt.: „Amelia Erhart”,

Laura Marcińczyk otrzymała wyróżnienie za pracę pt.: „Pamiętnik Basi”.

Przyznano także dodatkowe nagrody dla najbardziej aktywnych szkół, nasza szkoła znalazła się w gronie laureatów – dostaliśmy grę planszową „Krakowski Szlak Kobiet” do użytku w świetlicy.

Rozdanie nagród odbyło się 16 maja w siedzibie IKM, przebiegało w bardzo sympatycznej atmosferze. Na ogłoszeniu wyników była obecna Dyrektorka Biura Pełnomocniczki Rządu ds. Równego Traktowania - Barbara Szymborska. Biuro to objęło konkurs patronatem (wspólnie z trzema innymi organizacjami feministycznymi).

## OTO NAGRODZONE PRACE NASZYCH UCZNIÓW:

### Pamiętnik Basi

4 maja

Dzisiaj dostałam nagrodę za uczestnictwo w konkursie czytelniczym "Czytamy dla siebie". Brałam w nim udział z najlepszą przyjaciółką Martyną, która mieszka naprzeciwko mnie. Kiedy jury ogłaszało zwycięzców, czułam wielkie podekscytowanie, niestety zabrakło nam 3 punktów do trzeciego miejsca. Martyna płakała. Mnie udało się powstrzymać płacz, ale w duchu miałam całe morze łez. Kiedy odbierałam nagrodę (ten pamiętnik), od razu wiedziałam, o czym będę w nim pisać.

Mieszkam w zielonym domu przy ulicy Komendanta. W jednym pokoju żyję razem z dwoma starszymi braćmi, bliźniakami Filipem i Kubą (nadal czasem ich ze sobą mylę). Oni mają już 10 lat, a ja dopiero 8.

Mamusia i tatuś mają sypialnię nad naszym pokojem, dlatego kiedy kładziemy się spać, nie możemy ze sobą rozmawiać, ponieważ oni nas słyszą. Nawet gdybyśmy mogli rozmawiać, ja bym się nudziła, bo Kuba i Filip rozmawialiby o tym, który piłkarz jest lepszy: Ronaldo czy Ronaldinho? A co mnie to obchodzi? Ja rozmawiałabym o zwierzętach. A zresztą i tak nas nic nie łączy,

wolałabym siostrę, zamiast trzech braci. Bo mamusia niebawem urodzi kolejnego braciszka.

Tatę widuję rzadko, bo kiedy ja idę spać, on wraca z pracy, a kiedy ja się budzę, to taty już nie ma. Tatuś pracuje w firmie samochodowej "Automasz". Mamusia pracuje w domu (właściwie nie wiem, co to oznacza, ale wszyscy tak mówią, więc ja też).

Obok domu w budzie mieszka nasz dalmatyńczyk Dingo. Ja wolałabym dobermana, ale bracia uparli się, że chcą dalmatyńczyka i - jak zawsze - rodzice ich posłuchali.

Czasem, jeśli jestem chora, do domu wprowadza się ciocia Magda ze swoim dobermanem. Wtedy bardzo się cieszę, ponieważ ciocia Magda pozwala mi bawić się z Neonem, swoim psem. Ogólnie samej ciotki Magdy nie cierpię, ponieważ jest lekarzem i zawsze, kiedy przyjeżdża, mówi, że Filip ma straszny katar, ja cały czas kaszlę, a Kuba ma gorączkę. Nie znam się na chorobach, ale widzę, że ten katar to tylko gile, ten kaszel to chrząkanie, a ta gorączka to tylko ciepłe czoło.

Boli mnie już ręka od pisania, na dzisiaj koniec, bo muszę jeszcze napisać wypracowanie z angielskiego.

9 maja

Pokłóciłam się z moimi braćmi, którzy ciągle mieszkają ze mną w pokoju (niestety!!!), o to kto wyprowadzi naszego Dinga. Jak zwykle wypadło na mnie, nie cierpię wychodzić z Dingiem, ponieważ kiedy on zobaczy kota, często ląduję w błocie. Potem w domu jest afera, że nie uważam jak chodzę, a mamusia często powtarza, że dziewczynka nie może być brudna. To nie fair, ponieważ kiedy moi bracia upaprają się w błocie, mamusia nic im nie mówi. Czasem też chciałabym móc mieć brudne ubranie.

W klasie mamy Amelię, której mama niezbyt zwraca uwagę na czystość ubrania. Raz na jakiś czas chciałabym, żeby pani Trois (mama Amelii) zamieniła się miejscami z moją mamą. Moja mama zwraca zawsze uwagę na mój wygląd. Prosi, żebym miała dobrze uczesane włosy i jak najczęściej nosiła tę sukienkę w zieloną kratkę, która mnie uwiera w brzuch. Dla mnie ta sukienka jest ohydna, ale dla mamy jest przeurocza.

Mamusia mówi: "Zawsze wyglądaj jak porządna dziewczynka". A teraz zdradzę ci, pamiętniczku, że do szkolnego autobusu zabieram tę moją ulubioną niebieską sukienkę w czarne paski i tam się w nią przebieram. Mamusia, uważa, że ta moja ulubiona



sukienka wygląda jak stara szmata. Dlatego zdziwiła się, gdy zobaczyła ją u mnie w szafie po tym, jak ją wyrzuciła do kosza na śmieci. Ja ją stamtąd wyjęłam, można powiedzieć, że uratowałam jej życie. Pani Trois na pewno spodobałaby się ta sukienka, ponieważ sama nosi identyczną, tylko trochę większą.

15 maja

Jest taka sprawa. W klasie pani powiedziała, że jedziemy do Warszawy na obóz integracyjny. Kiedy powiedziałam o tym mamie, mama odpowiedziała mi: "Basiu, ty jesteś bardzo delikatną dziewczynką. Nie pozwól ci jechać na tak trudny obóz." Rozpłakałam się i pobiegłam do swojego pokoju, gdzie schowałam się za starą komodą. To było bardzo nie fair wobec mnie, ponieważ kiedy wczoraj chłopacy zapytali mamę o zgodę na wyjazd klasowy do Niemiec na cztery dni, powiedziała im: „Jesteście już duzi i odpowiedzialni” i podpisała zgodę mówiąc: „Pamiętajcie tylko o robieniu zdjęć, żeby nam wszystko pokazać."

Też czasem chciałabym być chłopcem, ponieważ moim braciom jako chłopcom pozwalają na dużo więcej rzeczy niż mnie!!! Jest mi wtedy smutno. Jestem wściekła i zła!!! Jak będę miała dzieci, to postaram się być sprawiedliwa, a nie taka jak moja mama!

20 maja

Przedwczoraj dostałam zaproszenie na urodziny Martyny. Z początku mama nie chciała mnie puścić, ponieważ z poprzednich urodzin Martyny wróciłam spocona, brudna i obżarta. Powiedziałam mamie, że włożę zieloną sukienkę i nie będę szaleć. Mama zgodziła się i dała mi pieniądze na prezent dla Martyny. Pobiegłam do tego sklepu papierniczego na ul. Skowronka, równoległej do naszej. Nie wiedziałam, co kupić, ale po obejrzeniu całego sklepu, zrobiłam sobie w głowie listę rzeczy, o których marzy Martyna. Wyszło mi, że Martyna chciałaby: zestaw ciemnych wojennych farb (za 17 zł), zeszyt z jej ulubionym piosenkarzem (za 20 zł) lub zestaw różnokolorowych piórek do tworzenia obrazów (za 25 zł). Mama dała mi tylko 18 zł, więc kupiłam ciemne wojenne farby. Zapłaciłam i w podskokach popędziłam, pokazać

mamie zakup. Byłam pewna, że powie o tym zakupie "idealny prezent". O dziwo, kiedy przybiegłam, mama zapytała mnie, czy poprzewracało mi się w głowie. Bo to prezent z działu chłopięcego, a Martyna jest przecież dziewczynką. Rozpłakałam się (przynajmniej mnie pozwalają płakać, a braciom nie). Mama, tak jak zawsze kiedy ja płaczę, przytuliła mnie. Po czym powiedziała, że jestem jej króliczkiem i zapytała, czy może zwrócić te farby. Następnie poszła ze mną do sklepu wybrać inny prezent. Było mi smutno, ale mama nieczęsto nazywa mnie swoim króliczkiem, więc trochę się też z tego ucieszyłam. Mama wybrała blok różowych kartek w różnych odcieniach. Mówiłam mamie, że to się nie spodoba Martynie, ale mama i tak to kupiła. W domu zapakowała to w różowy papier (co za skandal!). Ciekawe, czy pojutrze Martyna będzie zadowolona z mojego, a właściwie z maminego prezentu.

22 maja

Prezent nie spodobał się Martynie!!!! Wiedziałam, że tak będzie.

23 maja

Dzisiaj, pamiętniczku dużo w tobie popiszę, ponieważ mam dużo różnych spraw. Wczorajsze urodziny były super, nie licząc tego, że Martynie nie spodobał się mamusiowy prezent. Na szczęście dzisiaj doniosłam jej, kupiony za swoje kieszonkowe (dostaję 2 zł tygodniowo, a bracia aż 20 zł!!!) zeszyt z jej ulubionym piosenkarzem Johnnym Pelentuchą. Kupiłam zeszyt, kiedy mama była na herbacie u pani Manogas, mamy Karoli. Mama nawet tego nie zauważyła, a Martyna ucieszyła się z nowego prezentu.

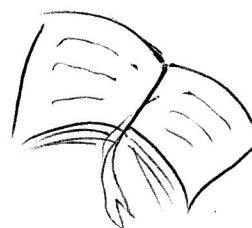
Na urodzinach Martyny spotkałam: Zosię, Agnieszkę, Karolę i Olę z naszej klasy. Były tylko dziewczyny. Większość czasu spędziłyśmy na pałaszowaniu słodkości w ogrodzie Martyny. Wreszcie miałam dobre towarzystwo do rozmów. Dowiedziałam się, że pani Bartkiewicz, mama Oli, zgodziła się kupić jej dobermana. Szczęściara z tej Oli! Ola nie ma braci, tylko dwie siostry i jeszcze teraz do tego dobermana!

Wczoraj po urodzinach mama dowiedziała się od lekarza, że zamiast jednego dziecka będzie aż troje

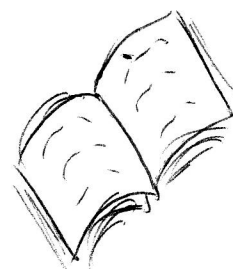
(niestety!!! sami chłopcy). Rodzice wybrali już im imiona. To, które pierwsze się urodzi nazwą Januszem, to drugie Bartkiem, a ostatni urodzi się Krzys.

Niestety, nie mamy dużego domu, więc będę mieszkać w pokoju z pięcioma braćmi! Proszę cię, mój drogi pamiętniczku, wybac mi, że więcej w tobie nie popiszę. Bo raczej nie przeżyję zbyt długo z pięcioma braćmi pod jednym dachem...

Laura Marcińczyk - wyróżnienie



## Wojewódzki konkurs literacki





# Z NATALIA, LENĄ I KAROLEM WŚRÓD ZWIERZĄT CZYLI



## MAŁE CO NIECO O ZWIERZAKACH NA LATO

### Piękne konie Haflingery

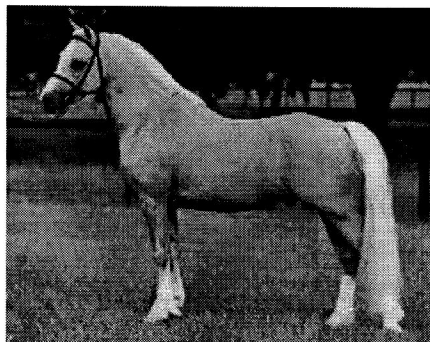
Haflingery pochodzą z Australii. Umaszczenie mają kasztanowate polamino z białą kremową lub srebrzystą grzywą.

Ich głowa jest delikatna i szlachetna z dużymi oczyma i ruchliwymi uszami.

Nogi - długie i szczupłe.

CZY WIECIE, ŻE...

Dobrze rozwinięty zmysł smaku pozwala koniom odróżnić rośliny trujące od tych, które zjadają ze smakiem.



### KOŃSKI SŁOWNICZEK

- Rząd konia - sprzęt do jazdy  
- Siodło - siedzenie dla jeźdźcy. Czaprak - dodatkowa miękka podkładka pod siodło. Ogłowie - zestaw elementów nakładanych na głowę konia, służy do

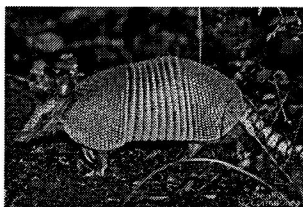
kierowania nim, składa się z: wędzidła (wkładane do pyska konia), pasków policzkowych (trzymają wędzidło z boku głowy konia), nachrapnika i wodzów (pasy trzymane przez jeźdźcę, połączone z wędzidłem) Popręg - pasy pod brzuchem konia podtrzymujące siodło.

Natalia i Lena kl./



### CIEKAWOSTKI

**Pancernik** żyje w Ameryce. Jest ssakiem spokrewnionym z mrówkojadem i leniwcem. Potrafi zwinąć się w obronną kulę, ukazując napastnikowi tylko twarde płyty kostne na grzbiecie i głowie. ssak ten lubi polować nocą, a żywi się owadami, dżdżownicami i małymi bezkręgowcami.



Pancernik

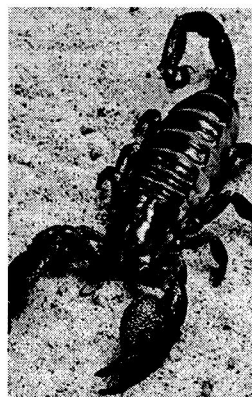
**Waran** jest gadem żyjącym w tropikach i na pustyniach. Waran jest jaszczurem prehistorycznym, który nie wymarł. Jego przodkiem był jaszczur morski mozazaur osiągający nawet 10 metrów długości. Człowiek zna ok. 30 gatunków tych zwierząt. Wszystkie mają długi rozwidlony język i mogą połykać swe ofiary w całości, nawet te dużych rozmiarów.



Waran

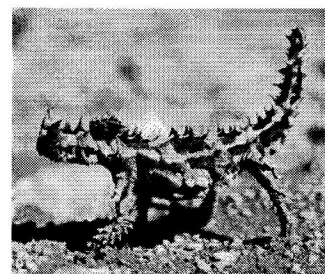
## ZWIERZĘTA PUSTYNI

**Skorpiony** są blisko spokrewnione z pajakami i kleszczami. Występują na pustyni, w brazylijskich deszczowych lasach i czasem w wysokich górach. Większość z nich żeruje nocą i nie są agresywne w stosunku do ludzi, jeśli nie zostaną sprowokowane. Wśród 1500 gatunków skorpionów, tylko 20 ma jad, który może zabić człowieka.



Skorpion

**Kolczasty australijski moloch straszliwy** (wygląda jak jaszczurka z kolcami na całym ciele) jest świetnie przystosowany do życia na pustyni. Potężne kolce chronią go przed drapieżnikami, łuski na ciele kierują skroploną na nich rosę i wodę deszczową wprost do pyska jaszczurki.



Kolczasty australijski moloch straszliwy

Karol Hrycyna kl./

## Amelia Earhart\*

Był 20 maja 1932 roku. Amelia podekscytowana wstała z hotelowego łóżka. Słońce wpadało przez okno i świeciło jej w twarz. To miał być jej dzień. Dziś jako pierwsza kobieta miała samotnie przelecieć nad Atlantykiem! Chociaż raczej - jako drugi człowiek na świecie. Nie przywiązywała do tego jednak większej wagi.

Zniecierpliwiona zerknęła na zegarek. Była 9:30, lecz myślami Amelia była już 2 godziny później w Harbour Grace. Oczami wyobraźni widziała, jak tłum ludzi wiwatuje na jej cześć, a ona odlatuje, trzymając w dłoni dzisiejsze wydanie gazety, na okładce której widniało jej zdjęcie. Wszyscy mężczyźni uważali ją za szaloną, a kobiety za wzór do naśladowania.

Radośnie i w pośpiechu przygotowała się do wielkiego startu. Jeszcze nigdy nie czuła tak wielkiego podniecenia. Półtorej godziny później wyszła z hotelu w nietypowym ubiorze, a mianowicie w kostiumie lotniczym. Ogromnie śmieszyło ją, jak dziwnie patrzyli na nią mijani przechodnie.

Szybkim krokiem pomaszerowała na Harbour Grace. Po drodze kupiła gazetę, lecz na okładce nie widniało jej zdjęcie. Znajdowało się ono gdzieś w środku gazety, z małym artykułem poniżej. Nie tego się spodziewała. Na Harbour Grace także nikogo nie było. Tylko ona i jej samolot. Bez pośpiechu ani emocji wystartowała.

Dzień był wyjątkowo chłodny. Jak mogła zapamiętać założyć pod swój kombinezon jakieś ciepłe ubranie? A to był dopiero początek. Do Paryża jeszcze szmat drogi, a jej już było zimno... Kiepski początek.

Po 4 godzinach lotu prawie nic się nie zmieniło. Ale w piątej godzinie lotu chłód wydawał się już nie do zniesienia. Potwornie żałowała swojego roztargnienia

podczas ubierania. Oj, nie trzeba było tak się śpieszyć... Ale co było, to było. Amelia zaczęła rozmyślać o przylocie do Francji. Wyobrażała sobie, jak ląduje na ulicach francuskiej stolicy, a tłum skanduje jej imię. Ale najpierw trzeba tam w ogóle dolecieć.

Amelia przykryła się kilkoma kocami, które na szczęście były w samolocie. Niewiele to jednak pomogło. Jej myśli skierowały się wtedy w stronę dzieciństwa. Przypomniła sobie szalone zabawy z kuzynami w Indian i kowbojów. Aż uśmiechnęła się na wspomnienie o tym, jak jeden z nich przywiązał ją do drzewa i tak spędziła kilka godzin, aż do odnalezienia przez mamę.

Przypomniła sobie też, jak lubiła spędzać czas z ojcem przy naprawie silnika ich automobilu, jak mama się denerwowała, że dziewczynka powinna zajmować się innymi sprawami, powinna wyrosnąć na damę, a nie wybrudzona smarami siedzieć godzinami w warsztacie. Tata jednak zawsze jej powtarzał, że warto marzyć i dążyć do swoich celów.

Dwie godziny później była już mniej więcej w połowie trasy. Przynajmniej tak myślała. Lot dłużył się jej niemiłosiernie, a przecież jeszcze szmat drogi przed nią.

Dalszą część drogi spędziła na rozmyślaniu na temat tego, jak zmieni się jej życie po tym locie. Właściwie to starała się myśleć o czymkolwiek, byle nie o tym lodowatym zimnie.

I kiedy tak sobie rozmyślała na różne tematy, nagle ujrzała skrawek ziemi, który powoli zaczął się powiększać. Początkowo Amelia myślała, że to tylko kolejna wyspa podczas jej podróży, ale okazało się, że teren jest za duży, żeby to była wyspa. Od razu Amelia zrozumiała, że to Irlandia.

Ucieszyła się niesamowicie, że to już Europa. Zrezygnowała z dalszego lotu do Paryża z powodu wycieńczenia i

chłodu. Postanowiła wylądować na pewnej łące. Powoli rozpoczęła procedurę lądowania. Zaczęła zwalniać i obniżać lot. Kiedy koła dotknęły ziemi, poczuła się jak Krzysztof Kolumb albo James Cook. Spojrzała jeszcze na zegarek i szybko obliczyła, że od startu minęło dokładnie 14 godzin i 56 minut.

Od razu po wyjściu z samolotu zaczęła skakać i pokrzykiwać z radości. Co prawda nikt jej nie witał, ale i tak czuła się w tamtej chwili jak królowa Anglii. Pewnie ludzie zgromadzili się, żeby zobaczyć jak ląduje, pewnie się zawiodą, kiedy okaże się, że wylądowała zupełnie gdzie indziej. Ale to już zupełnie inna historia. Teraz musiała znaleźć cywilizację i pożywienie. Jak?

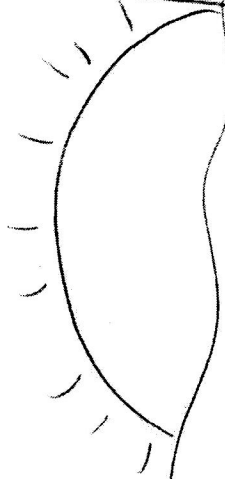
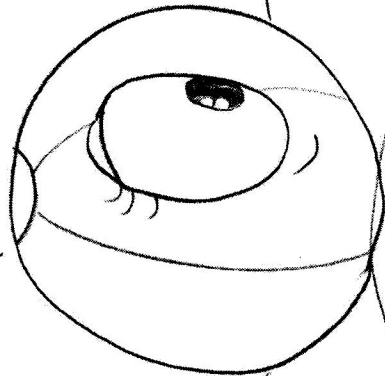
*\* Amelia Mary Earhart (1897-1939) - amerykańska pilotka, dziennikarka i poetka. Pierwsza kobieta, która w 1928 roku przeleciała nad Atlantykiem (jako pasażer) i pierwsza kobieta, która jako pilot pokonała Atlantyk samotnie w 1932 roku (jako druga osoba na świecie)*

Filip Szpilewski - III nagroda

Wojewódzki  
konkurs  
literacki

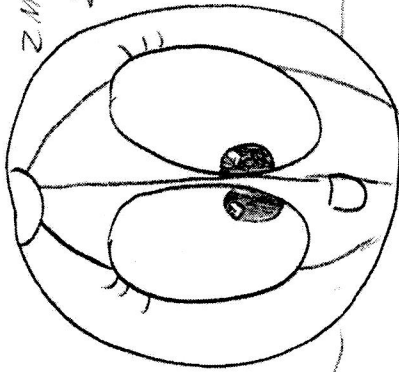
## SCENKI MILENKI

JAKI PIĘKNY ZACHÓD SŁOŃCA!  
ZUCIE NA PLĄŻY, TO RYCYĆ W RAŻU!



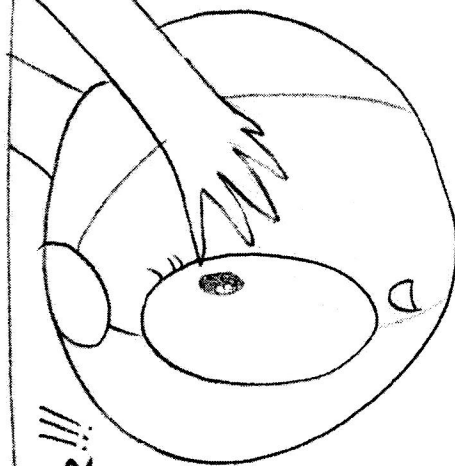
A TAK W OGÓLE, TO CZĘŚĆ,  
JESTEM PLAŻOWĄ PIĘKĄ. MÓWIĄ TU  
NA MNIE ULA. NIE WIEM, DIAŁEGO ☹.

) WYCHODZĘ ZANIE PO  
ZMROKU. MUSZĘ UMARZĄĆ,  
ŻEBY LUDZIE MNIE  
NIE ZŁAPALI...



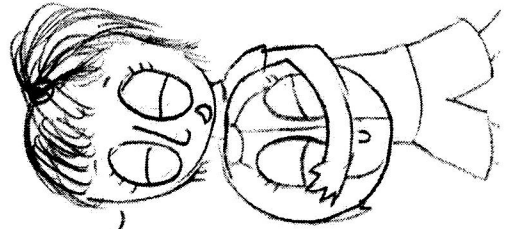
TAK JAK TERAZ!!!

OH NIĘ! ZNOWA  
BĘDĘ AŻAKIMS  
DOMU, POTEM  
ZNOWA MNIE  
WYRZUCA



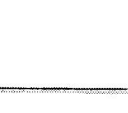
KILKA  
DNI, POTEM...

NIKOMU  
CIĘ NIE  
ODDAM, NIGDY!



Nigdy nie zostawiaj  
swojej piłki na plaży!

PANIĘTAJONIEJ!!





## „KROPLE ATRAMENTU” miniatury z warsztatów pisarskich

*Pisarz powinien być baczny obserwatorem rzeczywistości, by móc ją przekonująco opisać. Warto więc „kolekcjonować” scenki rodzajowe z udziałem charakterystycznych postaci. Można potem wykorzystać taki fragment jako ozdobnik, ornament w dłuższym tekście, jako element tła wiodącego wątku lub samodzielną scenę. Uczestnicy warsztatów tworzyli krótkie teksty z udziałem osób irytujących i nudnych. Niektóre wydają się humorystyczne, inne dają do myślenia. Przeczytajcie, oceńcie, jak im się udało.*

Magdalena Kaczmarczyk

# LUDZIE BYWAJĄ ...

Czułam, że zaraz wybuchnę. Ta kobieta na zbyt dużo sobie pozwala! Opowiadałam jej najśmieszniejszą historię mojego życia, a ona? Ona tylko podniosła wysoko brwi i dalej się na mnie gapiała. Po prostu obłąd! Kiedy przed mniej więcej piętnastu minutami zapytałam ją, jak się nazywa, ona otworzyła tylko usta i zaraz zamknęła je, jakby się rozmyśliła. A teraz, kiedy opowiedziałam jej o swojej siostrzenicy i bratanku, i babci, i wujku Henryku, ona tylko wydeła usta, a na jej wargach wykwitł uśmiech, który jednak bardzo szybko spęłzył. Za szybko. Bezcelna nudziara! Nie zamierzam się poddać! Opowiadam dalej!!!

Basia Trzaska 5a

- Chciałbyś herbatkę, cukiereczku? – zapytała babcia.  
- Tak, poproszę – powiedziałem, patrząc, jak wlewa wrzątek do swego kubka. Kiedy kubek był pełen, babcia zastygła na chwilę w bezruchu i zamknęła oczy.  
- Chciałbyś herbatkę, cukiereczku? – spytała.  
- Tak, babciu, poproszę! – odpowiedziałem zniecierpliwiony. Babcia podeszła do szafki i wyjęła kubek z pulchniutkim, puszystym, różowiutkim kotkiem. Przez pół minuty patrzyła na szafkę wzrokiem pełnym zadumy, ważąc kubek w dłoni. Wreszcie potrząsnęła głową.  
- Chciałbyś herbatkę, cukiereczku?

Dominik Raciński 6a

Nie miałam co robić u babci na urodzinach. Niestety, babcia natychmiast to zauważyła.

- Wiesz, Agnieszko, ja w gimnazjum nie byłam taka jak ty... - zaczęła jak zwykle.

- A jaka wtedy byłaś? – zapytałam jeszcze bardziej znudzona. Już wiedziałam, że teraz nastąpi długi, nużący wykład babci.

- No, wiesz, wnusiu, ja nie byłam taka samotna. Miałam wtedy pięknego i mądrego chłopca o imieniu Bartosz. Był taki śliczny! Spotykaliśmy się codziennie... - opowiadała babcia.

„O nie! Znów to samo! Jaki to on był piękny i w ogóle, bla, bla, bla... Zaraz nie wytrzymam!” – pomyślałam.

- Agusiu, ty też powinnaś znaleźć sobie chłopca! – stwierdziła babcia. – tak w ogóle to wszystkie koleżanki mi zazdrościły, a ja...

- Wierzę, babciu – powiedziałam ziewając. Miałam tego dosyć. Nie potrzebowałam po raz setny wyjaśnień, dlaczego powinnam mieć chłopaka. – Wybacz, ale muszę iść do łazienki.

Marta Koziarska 5b

- Macieju, jeszcze raz powiedz mi: „Umiem pływać i biegać”, po angielsku.

Maciej przysypiał, najwyraźniej nie usłyszał polecenia, więc korepetytorka, siwowłosa, dobrze po pięćdziesiątce, uniosła nieco brwi i odezwała się znowu, nieco bardziej niecierpliwie:

- Macieju...!

- I can swim and I can run... - odrzekł chłopak przeciągając samogłoski.

- Dobrze, bardzo dobrze! – Nauczycielka pociągnęła łyk kawy. – A teraz... - Spojrzała w stronę chłopaka piszącego właśnie sms. – Teraz odmień we wszystkich czasach „ja pływam”.

- I'm swimming... - odpowiedział chłopak włączając i wyłączając długopis. – I was swimming... - Tym razem Maciej rysował ślimaka z tyłu zeszytu, zamałowując listę czasowników nieregularnych. – I'm going to swim... - Teraz chłopak rysował panią ślimakową.

- Och, Maćku! Przyłóż się do angielskiego! To taki interesujący język! A może teraz odmienisz czasownik „biegać”...

Ola Lipińska 5a

# NUDNI

- Wnuczku, obiad – mówi babcia do siedzącego przy komputerze Gerarda.
- Tak? – zapytał niby zdziwionym tonem.
- Przecież mówiłam, że będzie, pięć minut temu...
- Ano tak. A co do żarcia?
- Wnuczku, nie mówi się „do żarcia”, tylko „do jedzenia”. Zupa pomidorowa.
- A ja nie lubię! – mówi Gerard i gra dalej.
- Kochaniutki, wczoraj, kiedy zrobiłam ogórkową, chciałeś pomidorową.
- Naprawdę? – zapytał z drwiną.
- Co w takim razie chcesz zjeść?
- Hamburgera i frytki.
- Ale to niezdrowe, poza tym wczoraj jadłeś, kiedy nie chciałeś ogórkowej.
- Chcę cheeseburgera i podwójne frytki! – warknął Gerard i wrócił do gry.
- Ale, ale... no, dobrze, dzwonię do dziadka...
- Gdy dziadek dostarcza zamówione danie z najbliższego McDonalda, Gerard oznajmia znudzonym tonem:
- Co? Cheeseburger? Ale ja nie lubię...

Ola Lipińska 5a



Otworzył mi drzwi.

- Oooo! Witaj! Już jesteś? Ojej! Wchodź! Napij się herbaty. Chyba że nie chcesz? Wolisz kawę? Ale ze mnie głuptas! Ty przecież lubisz mleko! Nie, mleko lubi Staś...
- Poproszę sok pomarańczowy – przekrzyczałem Maksia. Ledwie usiedliśmy, natychmiast się zaczęło:
- Słyszałeś o tamtym wypadku? Na pewno słyszałeś! A jak myślisz, czy to było specjalnie? Chyba że to przez przypadek. Ale musieli mieć do niego pretensje! Jak myślisz, tak czy nie?
- Chyba... tak. Słyszałem, że ofiary wy...
- Nie bądź taki gadatliwy! Nie dajesz mi dojść do słowa! To jest nie do zniesienia!

Dominik Raciński 6a



# Ludzie Bywają I R y t u j ą c y

- Siedziałam w klasie z koleżankami, gdy nagle do klasy weszła okropnie denerwująca Elka.
- Cześć, dziewczyny, co robicie? – powiedziała.
- Nieważne – stwierdziła Zośka.
- Właśnie, to nie twoja sprawa.
- No, ale... cooo robicie?
- To nie twoja sprawa! Idź stąd! – powiedziałam.
- No, ale proszę, powiedzcie!
- Nie i koniec! Spadaj, mała!
- Dooooobrze, już idę.

Wyszła, ale za chwilę wskoczyła z powrotem.

- Powiedzcie, co robicie, proszę...
- NIE, NIE I NIE! To nie twoja sprawa – krzyknęłyśmy wszystkie.
- Ale...
- Nie, nie zmienimy zdania. Jeśli nie przestaniesz, pójdziemy do pani – stwierdziłam.

Elka usiadła cicho w kącie i zamilkła. Od czasu do czasu próbowała coś powiedzieć, ale kazałyśmy jej siedzieć cicho.

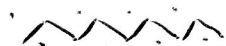
Marta Koziarska 5b



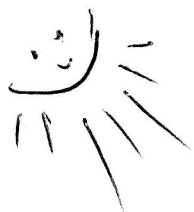
Maciek pokroił siostrze szóstą z kolei kanapkę.

- Proszę!
  - A jak mamusia mi kroji, to kroji tak, a nie tak – powiedziała, pokazując palcem linie na kanapce. Maciek znów pokroił kanapkę, tym razem w inną stronę.
  - Inaczej! Ja tak nie lubię! Psekroiłeś źle!
  - Nie marudź, tylko jedz!
  - Nie, nie zjem! Chcę mieć kanapkę falę – powiedziała dziewczynka, pokazując znów linię na kanapce. Maciek przekroił.
  - Tak nie chcę! Chcę inaczej! Jak nie chcesz dobrze pokroić, ja nie jem!
- Maciek westchnął ciężko, patrząc na przekrojoną cztery razy kanapkę, a w zasadzie na to, co z niej zostało. I wtedy weszła mama...

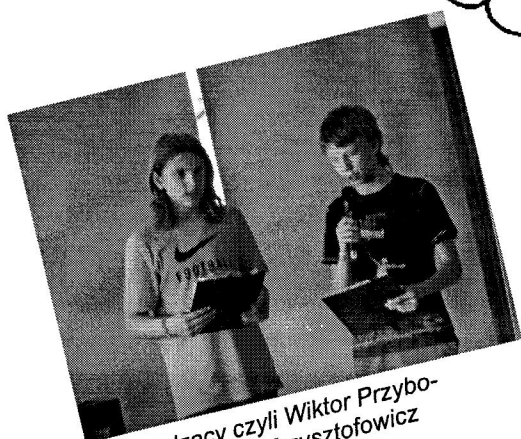
Tobi Fic 5a



# PIERWSZA EDYCJA SZKOLNEGO KONKURSU "MAM TALENT"



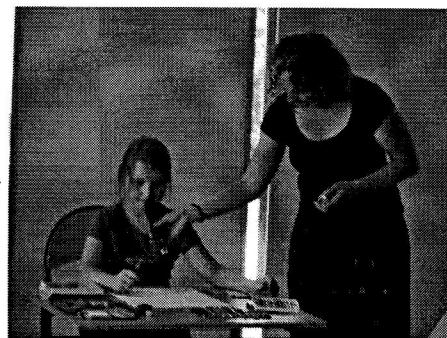
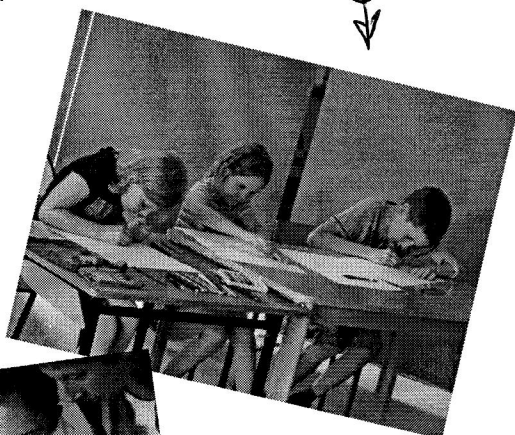
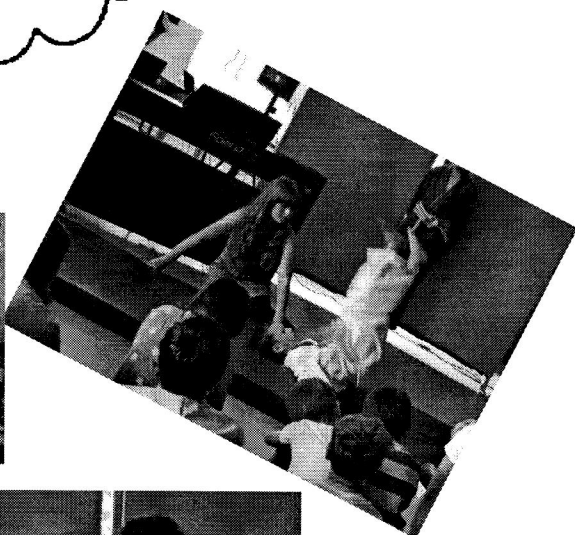
*W tym roku szkolnym po raz pierwszy odbył się w naszej szkole Konkurs "Mam Talent". Zaprezentowaliście wiele różnych talentów, a my znamy już zwycięzców! Miłego oglądania!*



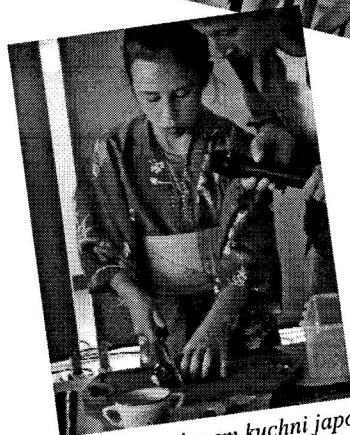
*Prowadzący czyli Wiktor Przyborski i Michał Krzysztofowicz*



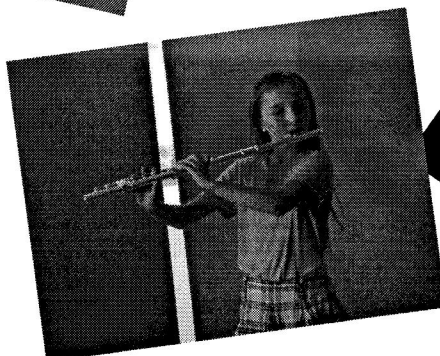
*Jury*



*Rysowanie*



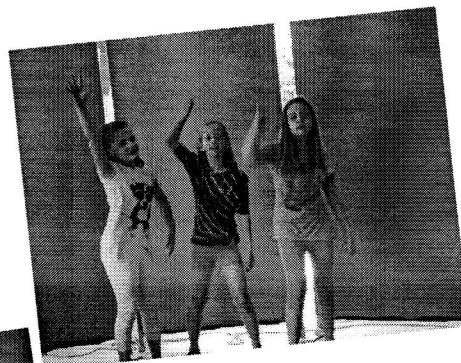
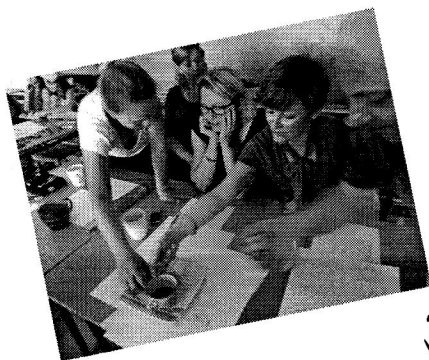
*Milunia z pokazem kuchni japońskiej zajęć II miejsce!*



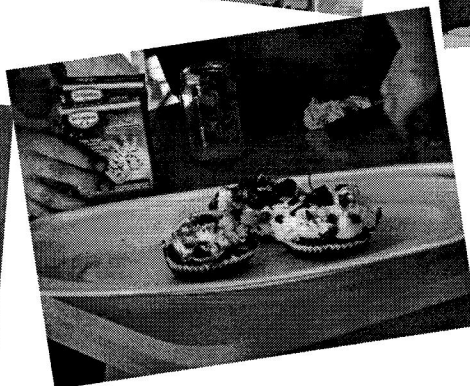
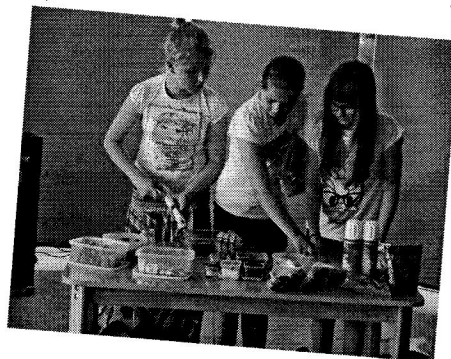
*Gra na instrumentach*



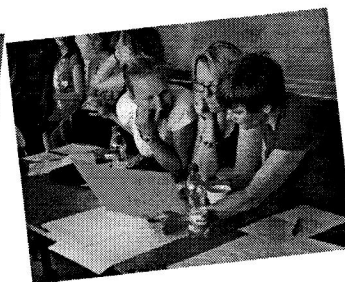
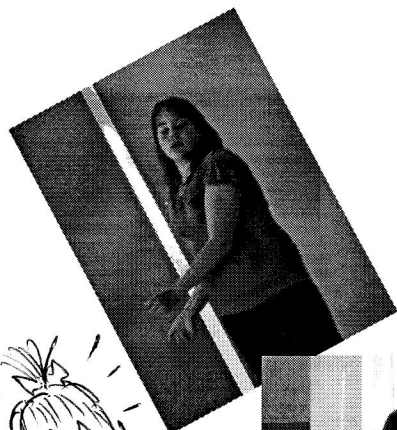
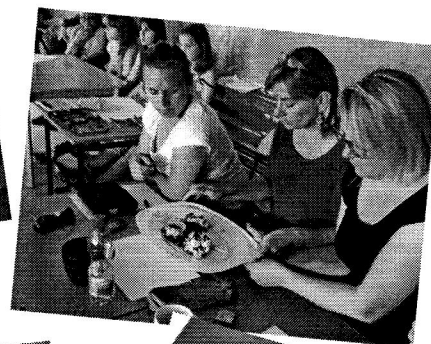
# WYDARZENIA



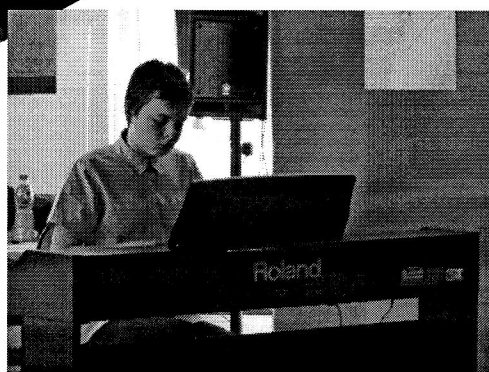
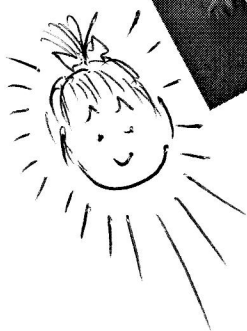
**Taniec**



**Dekorowanie potraw**



*Natalia swoim talentem  
w rysowaniu - wyrso-  
wała sobie III miejsce*



*Pierwsze miejsce w konkursie wygrał sobie  
Krzys. Gratulujemy!*



*Nagrodę publiczności  
wyspiewał sobie  
zespół  
Majówka  
(na zdjęciu obok)*



# HARRY POTTER I KSIĄŻĘ PÓŁKRWI

Książka „Harry Potter i Książę Półkrwi”, jest szóstą częścią cyklu książek o Harrym Potterze. Autorką jej jest J.K. Rowling, gatunek literacki to powieść fantasy.

Akcja rozgrywa się w Anglii. Najpierw główny bohater, Harry Potter, przyjeżdża do swojego najlepszego przyjaciela Rona. Następnie Harry, Ron i Hermiona jadą do szkoły Expressem Londyn-Hogward, Od tego momentu zaczyna się ich przygoda.

Harry to 16 letni chłopiec, który uczy się w szkole magii w Hagwarcie. Po tym, jak jego matka i ojciec zostali zamordowani przez najmroczniejszego czarodzieja Lorda Voldemorta, Harry nie ma nikogo z bliskich przy sobie. Jednak w każdej części przy naszym bohaterze spotykamy jego dwoje przyjaciół. Pierwszy z nich to rudowłosy Ron Wesley, pochodzący z licznej rodziny.

Drugą jest Hermiona, która jest uważana za najmądrzejszą dziewczynę w szkole.

Dla mnie książka o Harrym Potterze jest jedną z najlepszych książek na świecie. Trudno mi więc opisać najlepsze przygody, jeżeli każda z nich była równie fascynująca. Opiszę Wam jednak dwie z nich.

Pierwsza opowiada o tym, jak Harry przychodził do dyrektora Hogwartu Dumbeldora. Podczas tych spotkań oglądali oni wspomnienia, obrazy z myślodsiewi. Ten, kto czytał wcześniejsze części Harrego, powinien wiedzieć, o co chodzi. Lecz tym, którzy nie czytali, wyjaśnię, że myślodsiewa pokazywała wspomnienia ludzi i czarodziejów. Wspomnienia wydobywano z niej za pomocą różdżki.

Drugą równie niesamowitą przygodą było szukanie horkusa. Dumbeldor i Harry pojechali, by

odnaleźć horkusa. Gdy wrócili czekała na nich niezbyt miła niespodzianka. Zdarzyło się później coś, co bardzo wpłynęło na dalsze losy Harry'ego.

Chociaż książka ma ponad 700 stron, bardzo szybko ją się czyta. Jest napisana barwnym, a jednocześnie prostym i łatwym do czytania językiem.

Na okładce widać Harrego i Dumbeldora zaglądających do myślodsiewi. Okładka oddaje niesamowicie tajemniczy nastrój książki.

Bardzo polubiłam bohaterów, najbardziej Ginny, siostrę Rona.

Każda część przygód Harry'ego była niesamowita i każda tak samo mi się podobała.

Polecam tę książkę osobom, które lubią fantastykę i tajemnice. Myślę jednak, że każdemu z dobrym gustem książka ta się spodoba.

Weronika Roztkowska kl.Va

## OPOWIESCI NARNII SIOSTRZENIEC CZARODZIEJA

Książka, którą ostatnio przeczytałem jest jednym z tomów cyklu „Opowieści z Narnii”. Jej tytuł brzmi „Siostrzeniec czarodzieja”, a napisał ją C.S. Lewis. Jest to powieść przygodowa i fantasy. Akcja rozgrywa się po części w Londynie, wtedy gdy mój dziadek był jeszcze dzieckiem, a po części w innych światach.

Głównymi bohaterami są Pola i Digory. Pewnego razu spotykają się i rozpoczynają rozmowę. Stają się przyjaciółmi i odkrywcami tunelu na strychu, który prowadzi do opuszczonego domu, a jednak bohaterowie kończą podróż wcześniej.

Jedną z najciekawszych przygód jest pobyt Poli i Digory'ego w Charn. To

miasteczko, a raczej ten świat, nie istnieje w rzeczywistości, ale przyjaciele przedostali się tam.... No właśnie: jak się przedostali? Dowiedźcie się czytając tę książkę. Druga najciekawsza przygoda to lot na Pegazie. Przyjaciele byli już w Narnii i mieli polecieć na Pegazie do specjalnego ogrodu. Czy uda im się tam bezpiecznie dolecieć, co ich spotka na drodze?

Książka została napisana po angielsku i przetłumaczona na polski przez Andrzeja Polkowskiego. Ilustracje są kolorowe i moim zdaniem bardzo dokładne i piękne. Zajmują ok. 10-15 cm. Okładkę zaprojektowano jako mapę całej Narnii, na dole mapy jest nazwa wydawnictwa, a na górze w czerwonej ramce imię i

nazwisko autora oraz tytuł całego cyklu, dlatego, że ja mam książkę z kilkoma tomami w jednym. Mapa jest tylko na okładce, a słowniczka nie ma.

Książkę czyta się bardzo dobrze, dlatego przeczytałem ją szybko. Polubiłem bohaterów Polę i Digory'ego. Wszystko miało sens i było ze sobą powiązane, nie było rzeczy nudnych. Polecam tę książkę osobom, które chcą pobudzić swoją wyobraźnię i przenieść się na chwilę do świata Narnii.

Dominik Radomski kl.Va

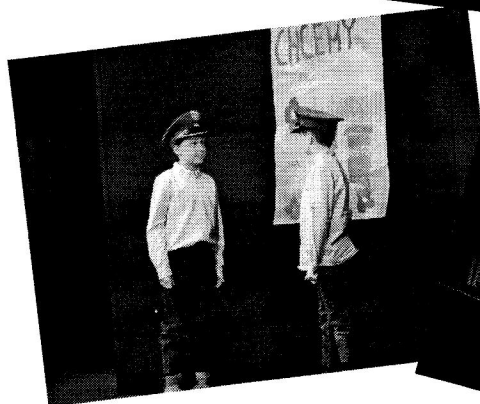
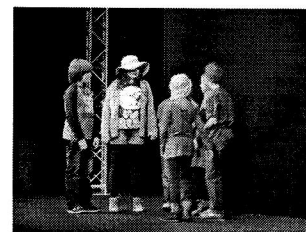
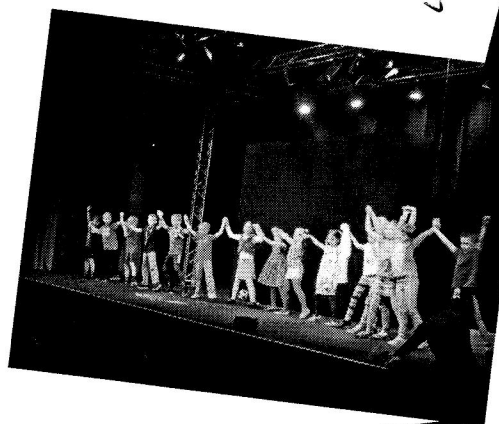
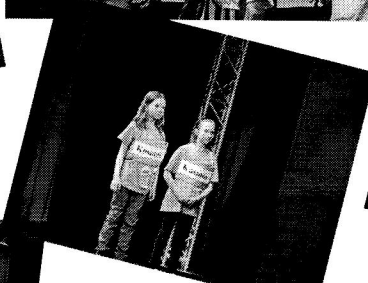
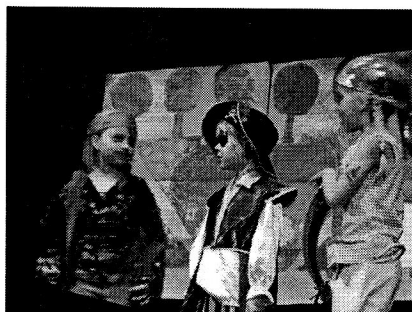




# PRZEDSTAWIENIA



FAIR PLAY W RÓŻNYCH ODSŁONACH



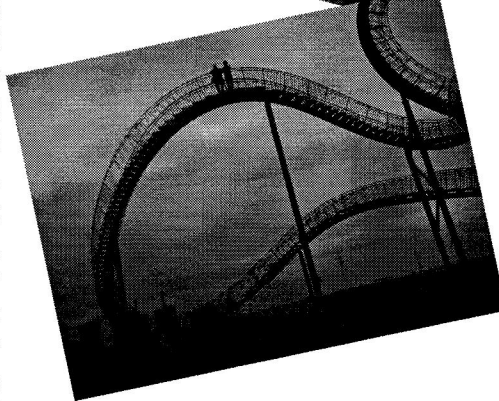
Koncoworoczne przedstawienia  
teatralne, które w tym roku  
wyjątkowo odbyły się w kwietniu  
wypadły rewelacyjnie :-)  
To moje skromne zdanie,  
a co Wy o nich sądzicie?  
Poglądajcie i sobie powspominajcie...



Nazywam się Olaf Szczeluszczenko, jestem uczniem szóstej klasy. W tym roku wziąłem udział w programie Hanza In Education. Program polega na naszej wizycie w niemieckim mieście w Oberhausen w kwietniu i rewizycie niemieckich nastolatków w Gdańsku w czerwcu. Mój kolega z Niemiec, Cedric, bardzo gościnnie przyjął mnie do swojego domu. Do Niemiec poleciała z nami nauczycielka niemieckiego i angielskiego pani Ania Refermat. W Oberhausen w wolnym czasie odwiedziliśmy między innymi jedno z największych centrów handlowych w Europie i spotykaliśmy się z innymi uczestnikami z wymiany. Odwiedziliśmy ogromny park rozrywki Moviepark. W czerwcu, gdy do Gdańska przylecieli koledzy i koleżanki z Niemiec, razem z Cedrikiem odwiedziliśmy tor gokartowy. Dużą część czasu spędziliśmy na plaży z innymi osobami z programu. W wolnym czasie mieliśmy okazję do spotkania się z niemieckimi i polskimi znajomymi i korzystania z takich atrakcji jak kręgle i np. wspólne granie w piłkę. Były to jedne z najzabawniejszych dni w moim życiu. Jeżeli będę miał okazję do wzięcia udziału w wymianie międzynarodowej, na pewno z niej skorzystam. Zapraszam wszystkich uczniów do wzięcia udziału w tym programie prowadzonym między innymi przez naszą szkołę.

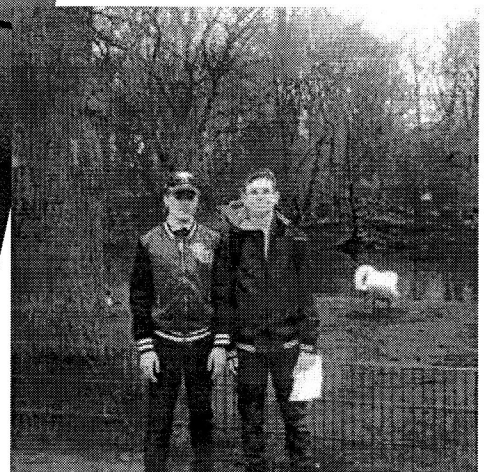
Olaf Szczeluszczenko 6a

# HANZA



Nazywam się Filip Szpilewski, brałem udział w projekcie Hanza In Education. Mój kolega z Niemiec ma na imię Lutz. Nie ma rodzeństwa ani zwierząt. Jest wielkim fanem Schalke. W maju pojechaliśmy do niego, a w czerwcu przyjąłem go w Gdańsku. W Oberhausen w czasie wolnym m.in. jeździliśmy na gokartach, zwiedzaliśmy stadion Schalke oraz byliśmy w ogromnym centrum handlowym. W Gdańsku graliśmy np. w kręgle. Lutzowi bardzo spodobała się plaża, morze i molo w Sopocie. On mieszka w Zagłębiu Ruhry, więc rzadko bywa na plaży. Lutz ma bardzo fajnych rodziców, wyjątkowo ciepło mnie przyjęli. Na szczęście lubi grać w piłkę, więc często to robiliśmy. Program mi się podobał. Przed południem realizowaliśmy wspólny program, a po południu robiliśmy, co chcemy. Jeśli w moim gimnazjum będzie organizowana wymiana, to chętnie wezmę w niej udział.

Filip Szpilewski



HANZA  
IN  
EDU  
CA  
TION



Nazywam się Michał Andrysiak i brałem udział w projekcie „Hanza In Education”. Mój kolega z Niemiec nazywał się Daniel, ma jedną siostrę i dwa psy. Notorycznie gra w „Call of duty” i bawi się telefonem. Jego rodzina jest bardzo miła. W czasie wolnym chodziliśmy z Filipem i Lutzem na kręgle i gokarty. P. Ania Refermat przez cały czas nad nami czuwała. Polecam każdemu udział w projekcie.

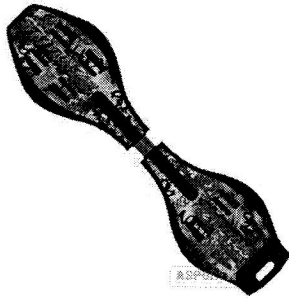
Michał Andrysiak

# WAVEBOARD

## Moja Pasja

Jak sam tytuł wskazuje, powiem trochę dzisiaj o moim ulubionym rodzaju deski. Mianowicie: o WaveBoardzie. To wspaniałe połączenie deski do jazdy i deski do surfowania. Waveboard składa się z dwóch kółek i kładki na której są umieszczone gumowe stopery, żeby się nam noga podczas jazdy nie osunęła, bo można się bardzo pięknie i elegancko wywalić.

Deska wygląda tak. Szczerze, natrafiłam na bardzo piękny okaz. Nie każda deska ma taki nadruk, waveboard'y są podzielone na dwie grupy: Trzystasześdziesiątki i dwieścieczwędziesiątki. Trzysta siedemdziesiątki wykonują pełny obrót kółka, natomiast jak się



domyślacie, dwieście siedemdziesiątki – 270 stopni. Są bezpieczniejsze od 360-tek, zdecydowanie łatwiejsze do nauki. Jeżeli lubisz się ruszać, to waveboard jest idealny. Nie wystarczy, że będziesz się odpychać nogą od podłoża. Będzie ci raczej to trudno zrobić. Będziesz musiał

odepchnąć się nogą od ziemi, i postawić na drugiej połowie. Dokładnie tak jak robi to profesjonalista. (Raczej nie próbujcie wykonywać tricków na waveboardzie, kiedy się uczycie. To jest zrozumiałe, oczywiście, ale kiedy tricki wyglądają na banalne, w rzeczywistości, są okropnie trudne, szczególnie na tego typu desce. Więc, takie

wygibasy i tricki zostawcie profesjonalistom wklejając zdjęcie miałam na myśli pokazanie układu nóg na tej desce)

Więc, jak już mówiłam, jest to deska przeznaczona raczej dla "aktywistów". Jeśli lubisz się ruszać, waveboard może się stać twoim przyjacielem!

*Milena Górka Vlb*



## SPORT

Dnia 14 i 16 maja odbyły się mecze czterech reprezentacji sportowych Podstawowej Szkoły Społecznej „Niedźwiednik” z drużynami Szkoły Podstawowej „Gedanensis”.

Pierwszego dnia grali chłopcy i dziewczyny z drugiej, trzeciej i czwartej klasy, a dwa dni później przedstawiciele klas starszych, czyli piątych i szóstych. Wszystkim meczom towarzyszyły ogromne emocje. Nasi reprezentanci pierwszy raz biegli na wyścigi. Dodatkowo wszyscy musieli zmierzyć się w piłce ręcznej i dwóch ogniach, a chłopcy jeszcze w piłce nożnej. Młodszym chłopcom, czyli mojej drużynie udało się zwyciężyć tylko w jednej konkurencji - Piłce ręcznej, a w „Piłce nożnej” był remis. W hali, gdzie odbywały się zawody było

## LETNIA MIĘDZYSZKOLNA KONFRONTACJA SPORTOWA

bardzo głośno od kibicowania gospodarzy i - mimo naszych starań - nie udało się ich przekrzyczeć. Doping na pewno trochę ułatwiał zadanie gospodarzom. Końcowe wyniki zawodów przedstawiono w tabeli poniżej.

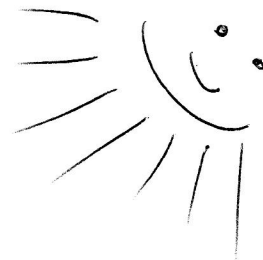
Po skończonych zawodach wróciliśmy do szkoły w wesołych nastrojach, ponieważ udało się nam wypaść lepiej niż w zimie.

*Szymon Szydłowski kl. V*

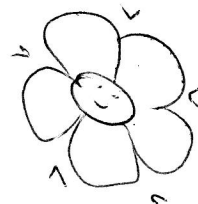
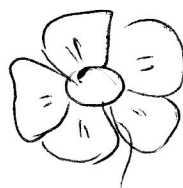
| Dyscyplina   | Klasy 2,3,4    |              |         |                | Klasy 5-6  |   |         |   |
|--------------|----------------|--------------|---------|----------------|------------|---|---------|---|
|              | Dziewczyny     |              | Chłopcy |                | Dziewczyny |   | Chłopcy |   |
|              | N              | G            | N       | G              | N          | G | N       | G |
| Piłka nożna  | -              | -            | 1       | 1              | -          | - | 1       | 0 |
| Piłka Ręczna | 0              | 1            | 1       | 0              | 0          | 1 | 0       | 1 |
| Dwa Ognie    | 1              | 0            | 0       | 1              | 1          | 0 | 1       | 0 |
| Biegi        | m-sce II i III | m-sce I i IV | m-sce I | m-sce II i III | -          | - | -       | - |



# WAKACYJNA KRZYŻÓWKA

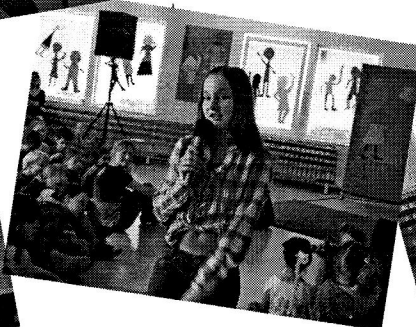
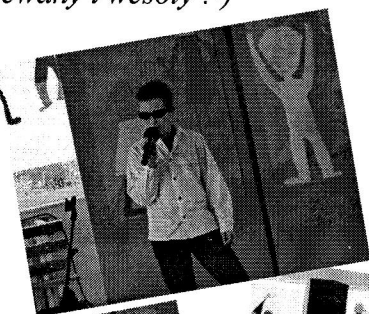


1. Tytuł naszej szkolnej gazetki
2. Pora roku z wakacjami
3. Czynność wykonywana na plaży
4. Możesz nim polecieć na wakacje
5. Taniec
6. Popularny sport wodny
7. Pyszny włoski deser
8. Potwór z Alaski
9. Kwaśny owoc
10. Wszystkie drogi prowadzą do ...
11. Podwodne pływanie
12. Można ją złowić na wędkę
13. Zabierasz go ze sobą na plażę
14. Można się na tym bujać, choć to nie huśtawka
15. H<sub>2</sub>O inaczej
16. Dużo ryb
17. Spada zawsze na cztery łapy
18. Inaczej jedzenie
19. Znana włoska wyspa
20. Leśne owoce
21. Przeciwnieństwo pracowitości



## IDOL

*Żegnamy Was śpiewająco  
migawkami z IDOLA, oby  
przyszły rok był równie roz-  
śpiewany i wesoły :-)*



**IDOL 2013**



Gazetkę zredagował zespół w składzie:

Lena Butkiewicz kl.I, Natalia Filip kl.I, Karol Hrycyna kl.I, Szymon Szydłowski kl.IVb, Milena Górską kl.VIb, Michelle Weigert kl.VIb pod opieką p. Marii Magdaleny Abramik. Korekta: p. Magdalena Kaczmarczyk. Jeżeli masz coś ciekawego do powiedzenia i chcesz się tym z nami podzielić – zapraszamy! Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania tekstów.